Rok IV.
1910.

№ 37.
Czwartek, 15 Września.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Instytucya Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Feliks sam nieomieszkał następnie zedrzeć maskę rzymskiej obłudzie. „Środki zewnętrznego przymusu, pełen sztuki ustrój państwowy, długoletnie przyzwyczajenie do niewoli mogły wprawdzie jednoczyć i znosić byt oddzielnych ludów, ale poczucie wspólności i jedności całego rodzaju ludzkiego, poczucie jednakich praw wszystkich jego części inne szlachetniejsze ma źródło. Wynika ono z wewnętrznego popędu dusz i z przekonań religijnych. Chrześcijaństwo głównie przyczyniło się do wytworzenia pojęcia jedności całego rodzaju ludzkiego i przez to dobroczynnie oddziałało na uczłowieczenie ludów w obyczajach i urządzeniach“ (Al. Humboldt).

Przez Objawienie i przez Opatrznosć powszechną wszystkie ludy ziemi przygotowane zostały do czci jedynego Boga w jednej rozpościerającej się na całą ziemię zbiorowości. Najwznioślejszy cel przepowiedni i nadziei mesyanicznej był to pokój i szczęście w królestwie sprawiedliwości. Niezgoda i spór mają być zeń wygnane, wszelka nieprzyjaźń ma w nim zniknąć. Assur i Egipt złączą się z Izraelem w jeden wielki związek ludów (Iz. 19); Izrael i Juda nie będą już zwalczać się nawzajem. I zniesiona będzie zawiść Efraima a nieprzyjaciele judzcy zaginą... Judas nie będzie walczył przeciw Efraim (Iz. 11, 13). „I zgromadzą się synowie Judzcy i synowie Izraelscy pospołu: a postanowią sobie głowę jedną i wynijdą z ziemię, bo wielki dzień Izraela.“ [1]) Wszędzie tu wprawdzie widzimy obrazy z życia Izraela z kraju Kanaan, ale w tych obrazach daje się wyraźnie rozpo-

---

[1]) Ez. 1, 11.

znać nowy Izrael, królestwo messyaniczne, mające zjednoczyć wszystkich rozdzielonych pod królem z domu Dawida. „I uczynię z nimi przymierze pokoju i ugruntuję ich i rozmnożę i dam świątynie moje pośrodku ich na wieki.“ [1]) „I będzie Pan królem nad wszystką ziemią, bo on dzień będzie Panu jeden i będzie imię jego jedno.“ [2])

Chrześcijaństwo spełniło te obietnice połączenia wszystkich dobrze myślących w jednakiej wierze, nadziei i miłości. Królestwo mesyaniczne jedno tylko być może i jedno w niem Objawienie, tak jak prawda jest jedna, a kłamstwo i błąd rozliczne. Królestwo prawdy, królestwo boże, Kościół mogą istnieć również w jedności. Jest to tak jasno wyrażone w Piśmie Świętem, że co do samej zasady nie może być sporu. Jeden jest pasterz, jedno stado, jedne drzwi i jedna owczarnia. Jeden ojciec wszystkich wiernych w czasie obecnym i przyszłym. Jeden jest Bóg, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Kościół jest ciałem wielkiem, którego głową Chrystus, jest oblubienicą wybraną przez Chrystusa, jest domem bożym i mieszkaniem Pana. Ten tylko kto z Chrystusem jest złączony może być członkiem ciała kościelnego. Jednosć Kościoła jest formalna, ponieważ dana jest jedność Kościoła w Chrystusie, jest ona wszakże i organiczną, ponieważ przez Chrystusa i przez wszystkich świętych dany jest jej duch jedności czyli zjednoczenia. Miano Kościoła jest to miano jedności i równości serc.

Z orzeczeń Pisma Świętego łatwo rozpoznać na czem polega ta jedność jako znamię prawdziwego Kościoła. Polega ona na zjednoczeniu z Chrystusem, a objawia się ona w jedności wiary i nauki (Symbolu), w jedności środków łaski i kultu (liturgii), oraz w miłości wspólnej między członkami Kościoła i jego pasterzami. Wszystkie te trzy momenty odnajdujemy już w Kościele apostolskim, w którym Żydzi i poganie złączeni zostali pod kierunkiem apostołów we wspólności wiary i miłości i złączenie to stwierdzone zostało przez jedność wyznania i wspólną cześć Bożą.

Pierwsza uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest pierwszą uroczystością założenia Kościoła a zarazem przeciwieństwem pomięszania języków przy budowie wieży Babel. Jak niegdyś Duch unosił się nad wodami, aby chaos rozdzielać i wyprowadzać zeń tworzywa światła, tak unosił się Duch Boży nad apostołami i wiernymi, aby uzbroić ich mocą dla nowego stworzenia w Chrystusie. Dzieło Ducha miłości i prawdy może być tylko dziełem zjednoczenia i uświęcenia. Działanie to ujawniło się w cudowny sposób przemówieniami w obcych językach na znak, iż Duch Święty teraz serca zjednoczył. Słuchacze dziwili się, że każdy z nich słyszał z ust Galilejczyków własną swą mowę. „Partowie, Medowie, Elamitowie i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiej ziemi i w Kapadocyi, w Poncie i w Azyi, we Frygii i Pamfilii i w stronach Libii, która jest podle Cyreny i przechodnie rzymscy, Żydzi też i nowo nawróceni, Kreteńczycy i Arabowie i słyszeliśmy ich mówiącymi językami naszymi wielmożne sprawy Boże.“ [1]) Kościół apostolski wyszedł z Jerozolimy. Gminy pochodzące od niego utrzymywały związki z gminą macierzystą i tylko przez te związki osiągnąć mogły prawo uznania. Gminy Judei jeden tworzyły Kościół. [2]) Gminy pogańskie przez apostoła Pawła złączone zostały nietylko pomiędzy sobą, lecz i z Kościołem pierwotnym Jerozolimy.

W ślad za wyznaniem postępował chrzest, przez który jedność wewnętrzna rozdzielonych w świecie widzialnym narodów i zewnętrznie mogła być rozpoznaną. Chrzest jest znakiem przyjęcia do Królestwa Bożego, jeden dla wszystkich chrzest jest znakiem jednego Kościoła. Poprzednio zaznaczyliśmy, że Józef z tego stanowiska zapatrywał się na chrzest Jana. „Ludzie nie mogą się zjednoczyć

1) Ez. 37, 26.
2) Zach. 14, 9.

1) Dz. Ap. 2, 7—11.
2) Gal. 1, 22; I Tes. 2, 14.

w religii, mówi św. Augustyn, jeśli nie są złączeni przez wspólność znaków lub widzialnych sakramentów."

Jeżeli Chrzest był bramą Kościoła, to Eucharystya była źródłem życia w Chrystusie, oraz wspólności i zjednoczenia między sobą wiernych. Jezus przy ostatniej wieczerzy Chleb błogosławił, Kielich poświęcił i podał go wszystkim, aby zeń pili: Kielich poświęcony jest uczestnictwem we krwi, Chleb, który łamiemy jest uczestnictwem w ciele Chrystusa. Jeden jest chleb, jednem ciałem wszyscy jesteśmy, albowiem wszyscy jednego chleba pożywamy.[1]) Poprzednio już z chleba i wina wyprowadzaliśmy cel połączenia. Jak chleb powstał z wielu złączonych ziarn, a wino z wielu jagód wyciśnięte zostało, podobnie Kościół ze wszystkich krańców ziemi zebrany został w jedno Królestwo Boże, a gmina poświęcona była w napoju miłości Bożej.

(*C. d. n.*)

1) I Kor. 10, 16.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału XII.

(C. d.)

18. I przyszli do niego Saduceusze, którzy powiadają, że niema zmarwychwstania: i pytali Go mówiąc:

19. Nauczycielu, Mojżesz nam napisał; że jeśliby czyj brat umarł, i pozostawił żonę, a dziatekby nie zostawił, aby wziął brat jego żonę jego, i wzbudził nasienie bratu swemu.

20. Było tedy siedmiu braci, a pierwszy pojął żonę, i umarł nie zostawiwszy nasienia.

21. I pojął ją wtóry, i umarł; i ani ten nie pozostawił nasienia; i trzeci także.

22. I wzięli ją podobnie siedmiu: a nie pozostawili nasienia. Ostatnia po wszystkich umarła i niewiasta.

23. W zmartwychwstaniu tedy gdy powstaną, któregoż z tych będzie żona? bo siedmiu ich miało ją za żonę.

Poziome umysły i serca częstokroć upatrują trudność wiary tam, gdzie ona wcale nie istnieje. Podobnie i Saduceusze przywiązani do ziemi i oddani życiu zmysłowemu, po ziemsku i zmysłowo chcieli pojmować rzeczy niebieskie.

Strzeżmy się tedy przywiązania ziemskiego i zmysłowości, abyśmy nie zostali uwiedzeni pozorami złudzeń ziemskich i zmysłowych, i zawsze pamiętajmy, że kto sieje na ciele zbiera skażenie, a kto na duchu ten trwałego szczęścia dostąpi.

24. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Czyż nie dla tego błądzicie, że nie rozumiecie pisma, ani mocy Bożej?

Ludzie zmysłowi i poziomi nie rozumieją Pisma Świętego, ponieważ ono zawiera w sobie rzeczy tylko duchowe i Boskie, podczas gdy człowiek cielesny pojmuje tylko rzeczy ziemskie i zmysłowe, a nie rozumie tego co z Ducha Św. jest. Im bardziej kto jest uduchowniony, tem przystępniejsze jest dla niego zrozumienie prawd religijnych i przejęcie się niemi. Wszystkie błędy religijne mają swe źródło nie tyle w nieświadomości ile w grzechu i przywiązaniu do rzeczy tego świata.

25. Albowiem gdy zmartwychwstaną, ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić: ale są jako aniołowie w niebiesiech.

Po zmartwychwstaniu ciał już nie będzie potrzebne rozmnażanie się rodzaju ludzkiego, a za tem nie będzie i małżeństw. Wszyscy szczęście swe i miłość znajdą w sercu i ognisku szczęścia całej ludzkości—Jezusie Chrystusie. Powinniśmy więc odrywać swe serca od przywiązań ziemskich, abyśmy oczyszczeni stali się godnymi połączyć się z Boskiem Sercem Chrystusa, w którem znajdują swe szczęście wszyscy mieszkańcy niebios.

26. A o umarłych, że zmartwychwstać mają, czytaliście w księgach Mojżeszowych, jako u krzaku mówił Bóg do niego, rzekąc: Jam jest Bóg Abrahamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Jakóbów.

27. Nie jest Bóg umarłych, ale żywych. A przetoż wy bardzo błądzicie.

Artykuł wiary w zmartwychwstanie zmarłych opiera się na tej zasadniczej prawdzie, że Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Ponieważ Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, więc uczynił go też nieśmiertelnym, jak i Sam jest nieśmiertelnym. Błogosławieni którzy zasłużą sobie na zmartwychwstanie do życia wiecznego w Bogu!

(*C. d. n.*)



Przenajświętsza Eucharystya.

Ustanowienie Komunii Świętej.

(C. d.)

II.

W czasie tej wieczerzy [1]) kiedy ona się kończyła, ale apostołowie jeszcze przy stole jedli, „wziął Jezus chleb“, „dzięki czynił“ „i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim“, mówiąc: „Bierzcie i jedźcie: to jest Ciało moje, które się za was dawa. To czyńcie na pamiątkę moją“. [2])

Takim jest tekst ustanowienia Przenajświętszej Eucharystyi, jaki nam przekazali święci Ewangeliści i ś. Paweł Apostoł z tą tylko różnicą, że według opowieści ś. Łukasza, Zbawiciel miał powiedzieć: „To jest Ciało moje, które się za was dawa“, a według ś. Pawła, Zbawiciel miał wyrzec: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane,“ [1]) a jak w tekście greckim: złamane, stłuczone, w tem znaczeniu, że to Boskie Ciało, zbite kijami, pokryte ranami, będzie wydane na śmierć i zostanie gwałtownie zawieszone na krzyżu, czyli że Jezus w Przenajświętszym Sakramencie daje nam to samo Ciało, które czasu Męki było tak zbite, skłóte, poszarpane, złamane, skruszone.

Podobnież zamiast tłomączenia Wulgaty: „Ta jest Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana“, czytamy w oryginale: „która jest wylana, która wylewa się t. j. czas teraźniejszy a nie przyszły. Co to znaczy? — To znaczy, że praca już zaczęta, że śmierć Chrystusa już postanowiona, że przedsięwzięte zostały wszelkie środki, aby zbrodnię Bogobójstwa spełnić. Jezus zatem, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament, chce abyśmy sprawiając Ofiarę Ołtarza patrzyli na Jego śmierć, jako dokonywającą się obecnie.

Zauważmy przytem pięć czynności Zbawiciela, następujących po sobie.

Najpierw bierze chleb, jeden z chlebów przaśnych, które się znajdowały na stole. Kształt ich był okrągły i były dość duże, aby mogły być podzielone na dwadzieścia kawałków. Każdy ze współbiesiadników mógł dostać jeden kawałek z ręki Ojca rodziny.

Następnie podnosi nieco Jezus ten chleb w górę, podnosząc jednocześnie oczy swe w górę do tronu Ojca Swego, dzięki Mu czynił i wielbił Go za władzę i moc, jaką Mu dał nad całą naturą i za pozwolenie, jakiego Mu udzielał w tym czasie, aby się mógł oddać za pokarm swoim apostołom i przez nich tym wszystkim, którzy przez słowo ich, uwierzą w Niego.

Po trzecie Jezus pobłogosławił ten chleb, prawpodobnie kreśląc w powietrzu nad nim ręką znak krzyża i wzywając obecności tego Ducha, który od Ojca i od

---

1) Umieszczając Ucztę Eucharystyczną pod koniec wspólnej wieczerzy i po umyciu nóg, idziemy za zdaniem najbardziej pospolitem i uzasadnionem. Kościół rzymski śpiewa na uroczystość Bożego Ciała te słowa ś. Tomasza: „Post agnum typicum, expletis epulis, Corpus Dominicum datum discipulis“. (Tak mówią: Benedykt XIV, Cornelius, Maldonat i wielu innych.) Co do ścisłej godziny, kiedy był ustanowiony Przenajświętszy Sakrament, Cornelius z różnych czynności tego wieczoru i następnej nocy wyprowadza ten wniosek, że to się stać musiało „po pierwszej godzinie nocy i w czasie trwania drugiej.“ A ponieważ w tym czasie noc zaczynała się około siódmej godziny, to nie będziemy dalecy od prawdy, określając czas Uczty Eucharystycznej około 8½ godziny. Na spożycie baranka wielkanocnego, umycie nóg apostołom i prowadzenie do końca wspólnej uczty wystarczy półtorej godziny, jeżeli przypomnimy sobie, jak skromnie się żywili Jezus i apostołowie. „A noc była“, gdy z wieczernika wyszedł Judasz — powiada wyraźnie ś. Jan. Jezus zatem będzie miał wielką swą mowę, trzy godziny przepędzi w Ogrodzie oliwnym, gdzie zostanie pojmany, osądzony pobieżnie, wrzucony do więzienia, gdzie będzie oczekiwał dnia.

2) Mat. XXVI, 26; Łuk. XXII, 19; Marek XIV, 22.

1) I Kor. XI, 54.

Niego pochodzi i który jest Ogniem trawiącym.

Po czwarte Jezus połamał ten Chleb na tyle części, ile spożyć mieli współbiesiadnicy.

Podaje Go wreszcie swoim apostołom. Której z tych czynności towarzyszyły słowa sakramentalne? Czy tylko ostatniej, jakby można wnosić po pierwszem przejrzeniu tekstu? Oto, co mówi w tej kwestyi ś. Tomasz: „Chrystus, wymawiając słowa, pokonsekrował. Z tego powodu niektórzy mówili, że Ewangeliści w opowiadaniu swojem nie zawsze trzymają się tego porządku, w jakim sprawy się toczyły. A zatem porządek, w jakim odbyła się ta sprawa możnaby tak rozumieć: „Biorąc chleb, błogosławił go, mówiąc „To jest Ciało moje“ i zaraz połamał go i dał uczniom. Lecz podobną myśl osiągnąć można nawet bez zmiany słów Ewangelii, albowiem imiesłów „mówiąc“ oznacza do pewnego stopnia współistnienie wyrazów wymówionych z tem, co się uprzednio stało. Nie konieczną przytem jest rzeczą, aby rzeczone współistnienie rozumianem było tylko w związku z ostatniem wyrzeczonem słowem, jakby Chrystus wtedy wymówił te słowa, gdy rozdawał uczniom, lecz współistnienie może się rozumieć w związku ze wszystkiem, co uprzednio się stało, tak, że może być powiedziane w znaczeniu: „Gdy błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim, powiedział te słowa: „Bierzcie i jedzcie“ i t. d.[1])

Tym sposobem to, co On rozdzielał, już nie było chlebem a to, co apostołom swym dawał, było Jego własnem Ciałem.

To samo odnosi się do słów wymówionych nad winem. Jezus, nalawszy wina, które zmięszał z trochą wody w kielichu, wziął je w swoje ręce, dzięki składał i dał je swoim apostołom i podczas, gdy odbywał różne te czynności, powiedział: „To jest Krew moja...“

Słowa powyższe o chlebie i winie pochodząc z ust Wszechmocnego, sprawiły potrójny cud: zmieniły natychmiast chleb i wino w rzeczywistą i żyjącą substancyę Jezusa; ofiarowały Go w prawdziwej Ofierze; uczyniły z nich pokarm duchowny, mający moc karmienia dusz łaską i utrzymywania w nich życia nadprzyrodzonego.

Skoro tylko zostaną wymówione te wyrazy nad chlebem i winem, to pod postaciami, które pozostają, mieszka Jezus, który je pierwszy wymówił; Sam On trzyma się w swych własnych rękach, widzi Sam Siebie własnemi oczyma w tym Sakramencie i Sam zaraz ma być swym własnym pokarmem. Słowa konsekracyjne taki mają skutek, że dają nam pod postaciami chleba i wina Osobę Jezusa Chrystusa w tym stanie, w jakim Ona znajduje się w tej chwili, kiedy się te słowa wymawia, z tem jedynie zastrzeżeniem, że Boże to Ciało pozbawione jest tam wszelkich wymiarów zewnętrznych i skutków, jakie wypływają z przestrzeni. Jezus stał się obecnym pod postaciami chleba i wina, które trzymał w Swem ręku takim, jakim Go widzieli apostołowie przed sobą, ze swem Ciałem cierpiętliwem, ze Swą Krwią, mogącą być przelaną, ze swem życiem śmiertelnem. Dzisiaj na ołtarzu, istotę konsekrowanego chleba i wina Jezus zamienia w Ciało niecierpiętliwe i nieśmiertelne Zbawiciela, gdyż w takim stanie znajduje się

---

[1]) „Christus verba proferens consecravit. Et ideo alii dixerunt, quod Evangelistae non semper eundem ordinem in recitando servaverunt, quo res sunt gestae. Unde inteligendum est ordinem rei gestae sic intelligi posse: „Accipiens panem, benedixit, dicens: Hoc est corpus meum et inde fregit et dedit discipulis. Sed idem sensus haberi potest etiam verbis Evangelii non mutatis, nam hoc participium dicens, concomitantiam quamdam importat verborum prolatorum ad ea, quae praecedunt. Non autem oportet, quod haec concomitantia intelligatur solum respectu ultimi verbi prolati, quasi Christus tunc ista verba protulerit, quando dedit discipulis, sed potest intelligi concomitantia respectu totius praecedentis, ut sit sensus: „Dum benediceret, frangeret, et daret dis ipulis suis, haec verba dixit: Accipite, etc. III Pars. q. XXXVIII, art. 1 ad 1.

Ono dziś w niebie. Ale w tej pierwszej Hostyi, w wieczerniku, Jezus był w stanie cierpiętliwym i śmiertelnym, jakim zazwyczaj był w stanie swoim naturalnym: cierpiętliwym nie w zależności od działania czynników cielesnych, przeciwko którym chronił Go sposób istnienia bez rozległości w przestrzeni i prawie duchowny — pod postaciami, — ale cierpiętliwy pod względem tego wszystkiego, co ciało może odczuć przez bezpośrednie działanie duszy, podlegającej cierpieniom i gwałtownemu przez śmierć rozłączeniu.

W tej chwili została ustanowiona Ofiara. Wypływa ona z tych samych, tak pełnych mocy słów: „To jest Ciało moje,“ które jest wydane na śmierć; „to jest Krew moja,“ która jest wylaną. W rzeczywistości będzie ona wylana zewnętrznie dopiero jutro na krzyżu, ale jest już tutaj wylaną aktem mojej Woli. Ciało to daję wam do spożywania, jako mięso Ofiary; Krew ta już jest wylaną, gdyż Ją już pijecie.

I oto, aby wewnętrzna oczywistość Sakramentu okazała się jasno, Zbawiciel konsekruje Sam pod dwiema oddzielnemi postaciami Chleba i Wina. Rozdzielenie owo oznacza i zapowiada okrutne rozłączenie, mające nastąpić w dniu jutrzejszym i uprzedza je.

Pan Jezus wreszcie ustanawia święty pokarm dusz. Czyni się zdolnym, by zostać spożytym. Daje się swoim apostołom jako napój żywota. Obecność rzeczywista, Ofiara, Komunia, te potrójne cechy Eucharystyi, ten potrójny stan, ten potrójny cel ukazują się jednocześnie. Wszystko, cośmy dotąd tak długo opisywali; wszystkie te cuda potęgi, rozumu i miłości, które przechodzą nawet anielskie pojęcie: wszystko to trwało zaledwie chwilę, wszystko to stało się w jednem oka mgnieniu, w czasie, który potrzebnym jest zaledwie do wymówienia kilku krótkich słów.

I aby te cuda zawierały w sobie tak jak w dzień stworzenia wszystkie dzieła Boże, potęgę i środki, by się ponawiać mogły i nigdy nie upadać, ustanawia Boski ludzi Miłośnik jednocześnie z Eucharystyą i Kapłaństwo chrześcijańskie, które ma ofiarowywać Ofiarę wieczną i ponieść Chleb życia wszystkim narodom ziemi. Mówi On: „To czyńcie na pamiątkę moją. Nowe Kapłaństwo jest ustanowione obok nowej Ofiary i kapłaństwo to nie może mieć innego końca, nad koniec wszystkich rzeczy w dniu ostatecznym, gdyż — jak, uczy ś. Paweł: „ilekroć będziecie ten Chleb jedli i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie,“ [1]) aby sądzić wszystkich ludzi i zamknąć następstwo czasów w chwili, kiedy się skończy ostatnia Ofiara.

Takie są cuda zdziałane przez konsekracyę Eucharystyczną Chleba i Wina. A ponieważ Sakrament jest ustanowiony tylko dla tego, aby był rozdawany ludziom, Uczta przeto Eucharystyczna w Wieczerniku jest tą chwilą, w której miało miejsce pierwsze i wzruszające rozdawanie Chleba Żywota.

(*C. d. n.*)

---

[1]) I Kor. XI, 26.

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

W obronie zasad Ewangelii.

Część I.

(dogmatyczna)

(*C. d.*)

Odmawia też autor krytyki „Listu Pasterskiego“ Kościołowi Maryawickiemu apostolskości, jak się wyraża scholastycznie „formalnej,“ przyznając mu tylko materyalną.

„Konsekracya, powiada on o konsekracyi naszego O. Biskupa, niewątpliwie jest ważną materyalnie, ponieważ rzeczywistym Biskupem jest wspomniany konsekrator (t. j. arcybiskup Utrechtu ks. Gerard Gul). Oprócz jednak następstwa materyalnego, polegającego na nieprzerwanym szeregu ważnych święceń biskupich od apostołów aż do ostatniego konsekratora, potrzeba nadto następstwa formalnego t. j. zachowania jedności z Kościołem Powszechnym.“ (str. 31).

Jest to zbyt śmiały giest w kierunku prawdy ze strony autora krytyki — przyznającego ważność konsekracyi przynajmniej „materyalnej“ naszego O. Biskupa! Z ambon bowiem rzymsko-katoliccy księża wszędzie głoszą ludowi, że „konsekracya ta jest najzupełniej nieważną, jak nieważna jest i Ofiara Mszy Świętej sprawowana przez kapłanów Maryawitów.“ Ale ten giest jest tylko giestem, nic więcej. My więc postaramy się wykazać, że omawiana konsekracya jest ważną nie tylko materyalnie, ale i formalnie.

Bo czego potrzeba według kanonów i praw starożytnego kościoła, ażeby wybór i konsekracya biskupa była formalnie czyli kanonicznie ważną? Trzeba najpierw, ażeby sami konsekratorzy byli biskupami i działali w jedności z Kościołem Powszechnym; a następnie żeby elekt mający być konsekrowany, był kanonicznie czyli prawnie wybrany.

Kto czytał historyę Kościoła nie tylko Starokatolickiego ale i Rzymskiego, ten musi przyznać, że biskupi Starokatoliccy Hollandyi, od których wzięli początek inni biskupi Starokatoliccy Szwajcaryi i Niemiec, byli zawsze w jedności z Kościołem Powszechnym zarówno pod względem wiary jak i kanonicznego swego następstwa.[1]) Bo chociaż Rzymski biskup powielekroć razy ich wyklinał, to jednak czynił to najnieprawniej. Zresztą w takich razach głos jednego biskupa, uzurpującego sobie władzę nad wszystkimi biskupami nie ma znaczenia. Według kanonów Soboru Nicejskiego udział (trzech biskupów), pozostających w jedności z innymi biskupami katolickimi, wystarcza do kanoniczności konsekracyi elekta. A ponieważ za prawością wyboru i kanonicznością konsekracyi arcybiskupów Utrechtu, którzy pierwsi nie uzyskali aprobaty papieża, oświadczyli się niemal wszyscy sąsiedni biskupi Francyi i Holandyi, więc nie ulega żadnej wętpliwości, że poprzednicy dzisiejszych Starokatolickich biskupów Hollandyi, choć wyklinani przez rzymskiego biskupa, w istocie zawsze byli w jedności z Kościołem. Wprawdzie dzisiejsi biskupi rzymsko-katoliccy wskutek nieświadomości lub w obawie przed zemstą ze strony papieża nie przyznają się do jedności ze Starokatolickimi biskupami, ale też można im zarzucić, że dzisiejsze ich stanowisko w Kościele jest niekanoniczne. Bo kto dziś naznacza na stolice biskupie?

---

[1]) Déclaration des évêques de Hollande adressée à toute l'Église catholique, Paris, 1827.

Czy nie papieże? A czy tak było za czasów Apostołów i w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa? Jeszcze do dziś dnia w Pontyfikale Rzymskim znajduje się rozdział „De scrutinio serotino,“ z którego dowiadujemy się, że i w dawnym Kościele Zachodnim, biskupów naznaczał nie papież ale obierało duchowieństwo wraz z ludem; a na konsekracyę przyzwalał nie Rzym, ale poważniejsi wiekiem i cnotą biskupi okoliczni. Ceremoniał ten dziś nie ma żadnego znaczenia w Kościele Rzymsko-katolickim; zastępuje go przysięga, wykonywana przez biskupów na wierność, jak głosi jej tekst, „Panu Papieżowi.“ Przysięga ta jest godna tego, abyśmy ją tu w całości przytoczyli. Charakteryzuje ona w zupełności to poniżające i przeciwne Ewangelii stanowisko, jakie dziś zajmują biskupi rzymsko-katoliccy w stosunku do papieża i wiernych. Oto jej tekst:

„Ja N. Elekt Kościoła N., od tej godziny nadal będę wierny i posłuszny błogosławionemu Piotrowi Apostołowi, Świętemu Rzymskiemu Kościołowi, i Panu naszemu, Panu N. Papieżowi N. i jego Następcom kanonicznie następującym.

„Nie będę miał zamiaru, ani się zgodzę lub przyczynię, aby życie stracili lub członek, albo żeby byli pochwyceni złem pochwyceniem, albo żeby na nich w jakikolwiekbądź sposób gwałtownie ręce ściągnięto, albo zniewagi jakie im wyrządzono z jakiegokolwiekbądź tytułu. Zamiaru zaś, z jakim się mnie zwierzą, sami przez się albo przez swoich Nuncyuszów, albo listownie na ich szkodę, z moją wiedzą, nikomu nie odkryję. Papiestwo Rzymskie i królewskie dostojeństwa (Regalia) Świętego Piotra (?) będę im pomagał zatrzymać, i bronić z zachowaniem mego stanowiska, przeciw wszelkiemu człowiekowi. Legata Stolicy Apostolskiej w przybyciu i odejściu jego z honorami będę przyjmował i w jego potrzebach będę go wspomagał. Prawa, honory, przywileje i powagę Świętego Rzymskiego Kościoła, Pana naszego Papieża i wyżej rzeczonych Następców będę się starał zachować, bronić, powiększyć i naprzód posunąć (promovere): Ani też będę brał udziału w zamiarach albo czynie, albo postępowaniu, w którem przeciw Samemu Panu naszemu, albo temuż Rzymskiemu Kościołowi, cokolwiek podstępnego albo niekorzystnego, ich osobom, prawom, czci, stanowi i władzy ich się przedsiębierze.

„Jeżeli się dowiem o kimkolwiek, że w ten sposób postępuje i to czyni, będę starał się temu przeszkodzić o ile będę mógł i jak tylko będę mógł najprędzej, dam znać temuż Panu naszemu albo komu innemu, przez kogo mogłoby dojść do jego wiadomości. Ustawy Ojców Świętych, dekrety, rozporządzenia albo dyspozycye, zastrzeżenia, prowizye (na biskupstwa i prelatury) i polecenia Apostolskie, ze wszystkich sił będę zachowywał, i uczynię ażeby drudzy zachowywali.

„Heretyków, schizmatyków i zbuntowanych przeciw temuż Panu naszemu, albo Następcom jego wyżej powiedzianym, o ile będę mógł będę prześladował i tępił. Wezwany na Synod przyjdę, chyba że zajdzie jaka kanoniczna przeszkoda. Progi Apostolskie corocznie (co trzy lata, co 4, co 5, co 10) osobiście sam przez się nawiedzę; i Panu naszemu i rzeczonym Następcom, zdam sprawę z całego mego pasterskiego urzędu i ze wszystkich rzeczy w jakikolwiekbądź sposób odnoszących się do stanu mego Kościoła, do karności kleru i ludu, w końcu do zbawienia dusz, które mi są powierzone; i odwrotnie, rozporządzenia Apostolskie pokornie przyjmę i jaknajpilniej wykonam. Jeżelibym dla rzeczywistych przeszkód nie mógł tego dokonać, to wszystko wypełnię przez pewnego posła, mającego w tej sprawie specyalne zlecenie z grona mej Kapituły, albo przez innego w wyższej godności kościelnej postawionego, albo też w inny sposób odznaczenie osobiste



USTANOWIENIE KOMUNII ŚWIĘTEJ.

Znany artysta malarz, Carlo Dolci, w obrazie niniejszym przedstawia tą wiekopomną chwilę, w której Pan Jezus „wziął chleb i, dzięki czyniąc, błogosławił...“ (Mat. XXVI, 26), ustanawiając Przenajświętszy Sakrament.

mającego; albo jeżelibym nie miał takich—przez dyecezyalnego kapłana; a gdybym zupełnie nie miał kleru, przez jakiego innego księdza świeckiego albo zakonnego, znanego z uczciwości i religijności, o powyższem dobrze poinformowanego. O tego rodzaju przeszkodzie powiadomię kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła, referującego w kongregacyi Świętego Koncylium, przedstawiając mu należyte dowody, które winny być dostarczone przez wyżej wspomnianego Posła. Posiadłości moich do utrzymania mego należących nie sprzedam, nie daruję, nie obciążę czynszem, nie oddam na nowo w lenność, albo w jakikolwiekbądź sposób na niekorzyść nie zmienię, nawet za zgodą Kapituły mej, bez poradzenia się Rzymskiego Arcykapłana. A jeżelibym w którejkolwiek z tych posiadłości zmianę na niekorzyść dopuścił, karom, jakie się zawierają w konstytucyi co do tego wydanej, podledz chcę.“ [1])

W powyższej przysiędze składanej przed konsekracyą publicznie w kościele, niema ani jednej wzmianki o Chrystusie, o konieczności umiłowania Go i naśladowania Jego cnót. Niema tam mowy o zachowaniu przykazań Boskich i rad ewangelicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, ale jedynym bogiem i najwyższym Panem około którego obraca się cała przysięga, jest papież.

Na mocy tej przysięgi każdy rzymsko-katolicki biskup zabowiązuje się:

1) Nie brać jakiegokolwiek udziału w zamachach na życie, zdrowie lub wolność papieży.

---

[1]) „Forma iuramenti.

Ego N. Electus Ecclesiae N. ab hac hora in antea fidelis, et obediens ero beato Petro Apostolo, sanctaeque Romanae Ecclesiae, et Domino nostro, Domino N. Papae N. suisque Successoribus canonice intrantibus. Non ero in consilio aut consensu, vel facto, ut vitam perdant, aut membrum, seu capiantur mola captione, aut in eos violenter manus quomodolibet ingerantur, vel injuriae aliquae inferantur, quovis quaesito colore. Consilium vero, quod mihi credituri sunt, per se, aut Nuntios suos, seu litteras, ad eorum damnum, me sciente, nemini pandam. Papatum Romanum, et Regalia sancti Petri, adjutor eis ero ad retinendum, et defendendum, salvo meo ordine, contra omnem hominem. Legatum Apostolicae Sedis in eundo et redeundo honorifice tractabo, et in suis necessitatibus adjuvabo. Jura, honores, privilegia, et auctoritatem sanctae Romanae Ecclesiae, Domini nostri Papae, et Successorum praedictorum, conservare, defendere, augere, et promovere curabo. Neque ero in consilio, vel facto, seu tractatu in quibus contra ipsum Dominum nostrum, vel eamdem Romanam Ecclesiam, aliqua sinistra, vel praejudicialia personarum, juris, honoris, status, et potestatis eorum machinentur. Et si talia a quibuscumque tractari, vel procurari novero, impediam hoc pro posse: et quanto citius potero, significabo eidem Domino nostro vel alteri, per quem possit ad ipsius notitiam pervenire. Regulas sanctorum Patrum, decreta, ordinationes seu dispositiones, reservationes, provisiones, et mandata Apostolica, totis viribus observabo, et faciam ab aliis observari. Haereticos, schismaticos, et rebelles eidem Domino nostro, vel Successoribus praedictis, pro posse persequar, et impugnabo. Vocatus ad synodum, veniam, nisi praepeditus fuero canonica praepeditione. Apostolorum limina singulis trienniis personaliter per me ipsum visitabo; et Domino nostro, ac Successoribus praefatis, rationem reddam de toto meo pastorali officio, ac de rebus omnibus ad meae Ecclesiae statum, ad cleri et populi disciplinam, animarum denique, quae meae fidei traditae sunt, salutem, quovis modo pertinentibus: et vicissim mandata Apostolica humiliter recipiam, et quam diligentissime exequar. Quod si legitimo impedimento detentus fuero, praefata omnia adimplebo per certum Nuntium ad hoc speciale mandatum habentem, de gremio mei Capituli, aut alium in dignitate ecclesiastica constitutum, seu alias personatum habentem: aut, his mihi deficientibus, per dioecesanum Sacerdotem; et clero deficiente omnino, per aliquem alium Presbyterum saecularem, vel regularem, spectatae probitatis, et religionis, de supradictis omnibus plene instructum. De hujusmodi autem impedimento docebo per legitimas probationes ac sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem proponentem in Congregatione sacri Concilii, per supradictum Nuntium transmittendas.

Possesiones vero ad mensam meam pertinentes, non vendam, nec donabo, neque impignorabo, nec de novo infendabo, vel aliquo modo alienabo, etiam cum consensu Capituli Ecclesiae meae, inconsulto Romano Pontifice. Et si ad aliquam alienationem devenero, poenas in eandem super hoc edita constitutione contentas, eo ipso incurrere volo.“ (Pontificale Romanum Sum. Pontif. Mechliniae 1873. p. III str. 84.).

2) Nie wyjawiać nikomu zamiarów papieskich, których ujawnienie mogłoby wyjść papieżowi na szkodę.

3) Pomagać papieżom w zabezpieczeniu i rozszerzeniu jego władzy papieskiej i królewskiej.

4) Legata papieskiego z honorami przyjmować i pomagać mu w spełnianiu jego misyi.

5) Prawa, honory, przywileje i powagę Kościoła Rzymskiego oraz papieża — zachować, bronić, powiększyć i popierać.

6) Nie brać jakiegokolwiek udziału w uszczupleniu powyższych praw, honorów, przywilejów i powagi Kościoła Rzymskiego i papieża.

7) Wszystkim, którzyby na te prawa, honory i przywileje i władzę papieża godzili, według możności przeszkadzać, i o wszystkich tego rodzaju zamiarach lub czynach jaknajprędzej papieżowi donosić.

8) Wszystkich rozporządzeń papiepieskich ściśle przestrzegać i innych do ich przestrzegania skłonić.

9) Prowizye na prelatury i wyższe godności zastrzeżone papieżom zachowywać. [1])

10) H e r e t y k ó w, s c h i z m a t y k ó w i z b u n t o w a n y c h p r z e c i w p a p i e ż o w i w e d ł u g s w e j m o ż n o ś c i p r z e ś l a d o w a ć i t ę p i ć. [2])

11) Udawać się na sobór ile razy będzie wezwany.

12) Udawać się osobiście do Rzymu w celu złożenia papieżowi szczegółowego sprawozdania ze swej działalności i postępowania,

W razie niemożności udania się do Rzymu osobiście, uczynić to przez udekorowanego godnościami posła.

13) Posiadłości kościelnych nawet za zgodą kapituły w jakikolwiekbądź sposób nie uszczuplić lub czynszem nie obciążyć.

14) Ponieść wszystkie kary, jakie na tego rodzaju przestępców są przeznaczone,

Z tego się okazuje, że każdy rzymsko-katolicki biskup w stosunku do papieża jest tylko jego żandarmem, tajnym agentem, szpiegiem, donosicielem, policyantem, katem t. z. heretyków i zarządzającym dobrami papieskimi na korzyść swego Pana,—i nic więcej. W stosunku zaś do wypełniania swych obowiązków duszpasterskich każdy z biskupów rzymsko-katolickich tak jest zależnym od papieża, że nie wolno mu nawet kaplicy prywatnej założyć bez pozwolenia papieża. Nie wolno mu też decydować w sprawach rozwodowych, udzielać dyspens w sprawach małżenskich, zakładać zakonów, rozgrzeszać od tych grzechów, które obrażają papieża lub godzą w jego władzę i przywileje (t. z. rezerwaty). [1])

Natomiast przysługuje mu prawo ściągania z księży i ludu różnego rodzaju podatków i opłat kościelnych na korzyść własną i papieża, na podstawie t. z. praw:

1) ius cathedraticum, pensya katedralna, którą może ściągać biskup

---

[1]) W wielu krajach papieże zastrzegli sobie obsadzanie wyższych i dochodniejszych stanowisk, aby mogli jaknajwiększe zyski ciągnąć z cudzych dyecezyi.

[2]) W myśl tej przysięgi wszyscy biskupi Królestwa Polskiego wydali w swoim czasie oszczercze i podburzające przeciw Maryawitom listy pasterskie. Nadto płocki biskup X. Wnukowski i warszawski arcybiskup X. Popiel. usiłując zgnieść „herezyę maryawicką“, oskarżyli przed generał-gubernatorem Warszawskim kapłanów Maryawitów o socyalizm i zażądali od władz państwowych zamknięcia tych kapłanów w klasztorze. „Варшавскій Епархіальный Листокъ № 2 z 1907 г. Oprócz tego arcybiskup Warszawski polecił zorganizować zbrojną wyprawę na Lesznowską parafię maryawicką pod pozorem odebrania kościoła. W walce padło 8 osób zabitych i wiele rannych. Podobne mniejsze lub większe pogromy Maryawitów w liczbie 18 zarządzone zostały po wielu parafiach Maryawickich. (Czyt. „Maryawita“ z r. 1907 i 1908).

[1]) Comp. iuris Eccl. Dr. Sim. Aichner. Brixinae, 1887, str. 341 i nast.

w różnych formach ze wszystkich parafii i klasztorów.

2) jus caritativum, pensya ściągania z księży (u nas w formie stałych datków za Msze odprawiane w tak zwane festa supressa).

3) quarta decimationum, czwarta część dziesięcin.

4) quarta mortuarorium, czwarta część z opłat pogrzebowych. W tutejszych dyecezyach uiszczane bywa zazwyczaj w formie pojedynczych datków kilkuset rublowych, (a nawet i kilkutysięcznych przy nabywaniu od biskupa probostwa lub kanonii.)

5) Procurationes, t. j. wikt przy wizytacyi pasterskiej.

6) Taxa cancellariae, opłata za pozwolenie administrowania sakramentów, za zatwierdzenienia na proboszczów, wikaryuszów i t. p., za dyspensy, separacye, rozwody i inne czynności konsystorskie.

Po za tem biskup według papieskiego prawa jest naturalnym inkwizytorem i cenzorem w swej dyecezyi. Może nakładać kary duchowne i cielesne, wizytować dyecezye, rozdawać mniejsze beneficya (z wyjątkiem zarezerwowanych papieżowi) i zwoływać Synod, którego postanowienia bez aprobaty papieskiej nie mają żadnego znaczenia. [1])

Oto wszystko.

Widzimy więc, że stanowisko rzymsko-katolickich biskupów w Kościele jest nadzwyczaj hańbiące dla nich samych, a szkodliwe dla społeczeństwa. Papież poprostu sobie szydzi z nich a oni uważają sobie za zaszczyt, że mogą ucałować nogę lub rękę tego dygnitarza, [2]) klepiącego ich po ramieniu, jako swoich niewolników i służalców. Za marne zaszczyty i miskę soczewicy sprzedają oni swe pierworodztwo i jeszcze się tem szczycą.

1) Jus Canon. Grandclaude. Parisiis, 1882 str. 336 i nast.

2) Umysłowość biskupów rzymsko-katolickich i ich usposobienie względem papieża doskonale charakteryzuje „List Pasterski z błogosławieństwem“ rzymsko-katolickiego biskupa X. Nowowiejskiego, wydany w tym roku do dyecezyan z okazyi bytności tego biskupa u papieża.

Wobec złożonej papieżowi przysięgi nie mogą oni być prawdziwymi następcami apostołów czyli „biskupami, których Duch Święty postanowił, aby rządzili Kościołem Bożym,“ [1]) ponieważ nie są w stanie wypełnić zleceń Ewangelii i zastosować się do natchnionych słów św. Piotra Apostoła, który tak pisze: „Starszych tedy, którzy są między wami (t. j. biskupów,) proszę, współstarszy i świadek mąk Chrystusowych, oraz tej, która się ma objawić w przyszły czas, uczestnik chwały: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając nie poniewolnie, ale dobrowolnie; ani dla sprosnego zysku, ale z dobrej woli; ani jako panujący nad księżmi ale wzorami będąc trzody z chęci!“ [2])

Nie mogą też oni troszczyć się o dobro swego narodu, kraju i ojczyzny, ponieważ wszystko co czynią, stosownie do ducha składanej papieżowi przysięgi, winno zmierzać do umocnienia, pomnożenia i powiększenia praw, władzy i prerogatyw papieskich. Czyż więc do takich następców apostołów nie należałoby zastosować słów św. Grzegorza Nazyanzeńskiego, które autor krytyki stosuje do Maryawitów: „Nie ten jest następcą kto prawa złamał, ale kto prawnie został kreowany; nie ten, kto przeciwnych trzyma się dogmatów, ale kto też samą posiada wiarę; chybaby ktoś w tem znaczeniu przyjmował następstwo, w jakim następuje choroba po zdrowiu, ciemność po świetle, burza po spokoju?“ (str. 31)

Jeśliby więc przyszło kiedy do reformy Kościoła Rzymsko-katolickiego, to trzebaby było najpierw zawiesić w urzędowaniu niekanonicznie kreowanych biskupów i zarządzić prawny ich wybór

1) Dzieje Ap. XX. 28.

2) I Piotr. V, 1-3.

przez duchowieństwo i lud, a dopiero potem traktować z nimi o sprawach dotyczących Kościoła.

Co się tyczy wyboru naszego O. Biskupa, to nie ulega żadnej wątpliwości, że dokonany został kanonicznie bo najpierw przez sekretne głosowanie duchowieństwa, następnie przez zgodzenie się delegatów parafialnych, a w końcu przez aklamacyę ludu Maryawickiego, który przyjmował elekta w swych kościołach, jako swego prawego pasterza. Konsekracya, jak wiadomo, również została dokonana ważnie, bo brali w niej udział prawdziwi biskupi i odbyła się według Pontyfikału Rzymskiego, na którego autentyczność, co do formy konsekracyi, zgadzają się wszystkie Kościoły. Opuszczono tylko przysięgę „na wierność papieżowi,“ jako wprowadzoną do rytuału dopiero w średnich wiekach, a zamieniono ją na wyznanie wiary i przyrzeczenie miłości dla Chrystusa i wypełnienia Jego Ewangelii.

Niema więc żadnego powodu do powątpiewania nie tylko o materyalnej ale i o formalnej ważności konsekracyi naszego O. Biskupa i co za tem idzie o apostolskości Kościoła Maryawickiego.

Nie podoba się także autorowi krytyki zakonna organizacya naszego Kościoła Maryawickiego. Widzi on w niej, jak się wyraża, „sprzeczność z synodalną organizacyą Starokatolików i wyłącznie „zakonną organizacyą Maryawitów.“ (?) (str. 32).

Nie pojmujemy w czem autor krytyki widzi sprzeczność? Czy w tem, że życie zakonne biskupów i kapłanów nie da się, według niego, pogodzić z ustrojem episkopalnym Kościoła; czy też, że Kościół Maryawicki nie może być w łączności i jedności z Kościołami Starokatolickiemi, zachowując u siebie organizacyę zakonną, odmienną od organizacyi tamtych Kościołów.

Jeden i drugi zarzut obala sam fakt istnienia Kościoła Maryawickiego i jego jedności z Kościołami Starokatolickimi. A „contra factum non est argumentum.“ Przeciwko faktowi nie mają znaczenia dowody. I w samej rzeczy, — życie zakonne nie tylko nie sprzeciwia się ustrojowi episkopalnemu Kościoła, ale owszem podnosi jego doskonałość. Gdyby biskupi rzymsko-katoliccy, a za nimi i całe duchowieństwo składali i wypełniali śluby zakonne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, to Kościół Rzymsko-katolicki nie tylkoby na tem nie stracił, ale owszem wieleby zyskał. Nie upadłby moralnie tak nizko, ale zbliżyłby się w swych obyczajach do stanu Kościołów Apostolskich, i co za tem idzie, więcej zasługiwałby na nazwę apostolskiego, niż na nią zasługuje obecnie.

Boć chyba autor krytyki nie zaprzeczy tego, że Apostołowie byli prawdziwymi i doskonałymi zakonnikami. Ale jak dalekiem jest niebo od ziemi, tak dalekie są zasady życia dzisiejszej hierarchii rzymsko-katolickiej od reguły życia Apostołów. Dla tego wstrętny jest rzecznikom hierarchii rzymskiej wszelki objaw życia doskonalszego; i na wszelki sposób starają się go oni stłumić, albo przynajmniej umiejscowić w zamkniętych klasztorach. Ale od początku nie tak było.

Życie zakonne kwitło wśród rodzin chrześcijańskich. Nie izolowano tych, którzy dążyli do doskonałości, ale stawiano ich za wzór do naśladowania wszystkim, ktorzy pragnęli bliższego zjednoczenia z Chrystusem.

Dla tego organizacya zakonna jednego Kościoła nie może się sprzeciwiać organizacyi episkopalnej drugiego.

Tradycya pierwszych wieków chrześcijaństwa uczy nas, że starożytne Kościoły cieszyły się zupełną autonomią pod względem organizacyi. Jedne z nich były autokephalne, [1]) inne przyjęły ustrój metropolitalny, inne znów patryarchalny i t. p. Mimo to żyły w jedności wiary i wspólności „łamania Chleba.“

Bo Apostołowie nie pozostawili po sobie w Kościele systemu rządzenia ce-

---

1) Jeszcze dotąd istnieje na górze Athos kościół autokephalny z zakonnym ustrojem.

zaro-papistycznego, jaki obecnie przyjęty jest w Kościele Rzymsko - Katolickim, ale każdemu z założonych przez siebie Kościołów nadawali całkowitą autonomię, byleby tylko zachowały jedność w wierze i wspólność w miłości czerpanej z uczestnictwa w Komunii Świętej.[1] Rozumieli bowiem, że tylko wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa i łączność z Chrystusem utajonym w Eucharystyi, jako z głową Kościoła zgromadza wszystkich w jeden prawdziwy Kościół Chrystusowy.

(C. d. n.)

[1]) Stąd też wyraz ekskomunika w pierwszych wiekach Kościoła miał znaczenie nieprzypuszczenia do Stołu Pańskiego tego, kto na to wyłączenie zasłużył, wskutek dopuszczenia się ciężkich i publicznych przestępstw.



Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.